

Pamiętkowa wieczerza Pańska

Ogólnie chrześcijanie jako pamiętkę śmierci naszego Pana obchodzą zwykle Wielki Piątek, a Niedzielę Wielkanocną jako pamiętkę Jego zmartwychwstania. Jednak w pierwotnym kościele, każda niedziela była pamiętką Pańskiego zmartwychwstania, zaś jego śmierć, symbolicznie przedstawiona w ostatniej Wieczerzy spożywanej w wieczór poprzedzający ukrzyżowanie, a jednak „tego samego dnia”, obchodzona była dorocznie, jako pozafiguralne zabicie baranka wielkanocnego u Żydów - w czternastym dniu pierwszego miesiąca, według rachuby Hebrajczyków. Pragnąc postępować „starymi ścieżkami”, poświęceni wierzący i czytelnicy niniejszego pisma, rozproszeni po różnych zakątkach tej ziemi, wolą stosować się do zwyczajów i praktyk pierwotnego kościoła. Właściwość obchodzenia tej drogiej Pamiętki dorocznie uznawana jest nawet przez tych, którzy z pewnych powodów uznali za właściwe zmienić ten dawny zwyczaj i obchodzą pamiętkę ostatniej wieczerzy Pańskiej kwartalnie, miesięcznie, tygodniowo lub też codziennie - stosownie do ich ludzkich sądów, upodobań i teorii.



Tylko dwie z tych teorii powołują się na autorytet Biblii, więc tylko one wymagają pewnego wyjaśnienia:

(1) Ci co twierdzą, że pamiętka Pańskiej śmierci powinna być obchodzona codziennie, nie mają innego argumentu jak tylko oświadczenie apostoła:

„Ilekroćbyście jedli ten chleb i ten kielich byćście pili, śmierć Pańską opowiadajcie ażby przyszedł”.

Słowo „Ilekroćbyście” rozumieją jakby oznaczało: jak najczęściej. Zapominają, że czynić to trzy lub cztery razy dziennie, albo nawet co godzinę, byłoby jeszcze częściej, a więc bardziej właściwe, według ich określenia wyrazu „Ilekroćbyście”.

Faktem jest, że apostoł kładł nacisk na słowa „to czyńcie”; jak określił to sam Pan:

„To czyńcie na pamiętkę Moją” (1 Kor. 11:25; Łuk. 22:19).

Myślą tego jast: „Ilekroćbyście” to czynili (dorocznie), czyńcie to na pamiętkę Moją. Uczniowie Pana, jako Żydzi, byli przyzwyczajeni zabijać baranka i spożywać jego mięso w pewnym określonym czasie każdego roku, na pamiętkę tego, co kilkanaście wieków przedtem stało się w Egipcie. Jezus pouczył ich, że On był pozafigurą zabitego w Egipcie baranka; że tak jak tam krew baranka ochroniła od śmierci pierworodnych Izraela tak w pozafigurze śmierć Jego ochrania, czyli usprawiedliwia od śmierci do żywota kościół „pierworodnych” - Żyd. 12:23.

Aby „to czynić” czyli obchodzić Wielkanoc - święta Paschy, wraz z zabijaniem i jedzeniem baranka przed świętami Paschy - było zakonnym przykazaniem dla Żydów; lecz Pan nasz Jezus uwolnił Swoich naśladowców spod przymierza zakonu i włączył ich do Swego przymierza ofiary, pod którym nie rozkazuje im co mają czynić, a czego nie czynić, z wyjątkiem miłości, o której mówi, że jest wypełnieniem zakonu. Takim On mówi: Od tego czasu „Ilekroćbyście” (nie częściej ani rzadziej jak Żydzi obchodzili swą Paschę) to czynili (nie czyńcie tego na pamiętkę oswobodzenia z niewoli Egipskiej - ale) czyńcie to na pamiętkę Moją - na pamiętkę:

„Baranka Bożego, który gładzi grzech świata”

Jego krwią pokropienia, czyli śmiercią ofiarniczą przechodziecie z śmierci do żywota, a przez jedzenie Jego ciała (mówiąc figuralnie) zdobędziecie siłę potrzebną do podróżowania z królestwa ciemności i trudów, będącego pod władzą szatana (na którego typem był Faraon), do niebiańskiego Chanaan, pod przewodnictwem Boskiego Pomazańca, którego obrazem byli Mojżesz i Jozue.

(2) Ci, którzy pamiętkę ostatniej wieczerzy i śmierci Chrystusa Pana obchodzą w każdą niedzielę, wiedzą dobrze, że niedziela jest właściwszą pamiętką czegoś odwrotnego, czyli powstania naszego Pana od umarłych, a nie Jego śmierci; lecz dla usprawiedliwienia tego zwyczaju odwołują się oni do „tamania chleba” praktykowanego w pierwszym dniu tygodnia, w pierwotnym kościele. Rozumimy, że ich konkluzja jest mylna;



bowiem owe „łamanie chleba” były zwykłą potrawą (śniadaniem), zwaną także „uczta chrześcijańskiej miłości”. Chleb ten spożywano w podwójnym celu - aby pożywić się, szczególnie, że w dniu tym schodzili się wspólnie aby obchodzić pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania; albowiem w tym pamiętnym dniu zmartwychwstały Jezus dwa razy dał im się poznać przy łamaniu chleba, kiedy to ukazał się niektórym z nich, wykladał im Pisma, uspokajał ich obawy i rozniecił nadzieję tak, że serca ich pałały radością i nadzieją, która nie pohańbia (Łuk. 24:32; Rzym. 5:5). Także przy kilku innych okazjach Pan dał się poznać uczniom przy łamaniu chleba, pouczał i pocieszał ich, co prawdopodobnie zawsze miało miejsce w pierwszym dniu tygodnia - Jan 20:26; 21:13.

Nie dziwi więc fakt, że w pierwotnym kościele powstał zwyczaj, zgromadzania się wiernych w każdym pierwszym dniu tygodnia aby mieć duchową społeczność z Panem; i nie dziwi nas wcale, że w dniu tym powtarzali łamanie chleba i różne inne szczegóły, które przypominały im żywo ową radość i pałanie serc, jakiego doznali gdy Pan ukazywał się, mówił i jadł z nimi po Swoim zmartwychwstaniu. Ten zwyczaj nie miał jednak nic wspólnego z dorocznym obchodzeniem Paschy i z jedzeniem wielkanocnego baranka, który dla pierwszych chrześcijan nabrał nowego i poważnego znaczenia, ponieważ „Chrystus nasz Baranek Wielkanocny” został zabity (1 Kor. 5:7,8). Ofiara naszego Baranka Wielkanocnego przedstawiona jest w chlebie i winie; chleb jest symbolem Jego ciała, wino zaś symbolem Jego krwi. W opisie owych wspólnych uczt miłości w pierwotnym kościele, wspomniane jest tylko o chlebie, o kielichu zaś nie ma wzmianki; nie ma też nic takiego co by wskazywało, że te wspólne uczty obchodzone były na pamiątkę cierpienia i śmierci naszego Pana, Głowy Kościoła, który jest ciałem Jego.

Jako chrześcijanie, nie święcimy żydowskiej Paschy, na pamiątkę oswobodzenia Izraelitów z Egiptu, ani też nie zabijamy i nie spożywamy figuralnego baranka. U Żydów, odłączenie baranka od trzody w 10-tym dniu i zabicie go w dniu 14-tym pierwszego miesiąca było czynnością oddzielną od święta Paschy, które zaczynało się w dniu 15-tym i trwało tydzień. Dla Żydów szczególnym świętem była i jest Pascha; my zaś obchodzimy Pamiątkę śmierci wielkiego Baranka Bożego; zaś co do radosnych świąt Paschy, trwających cały ty-

dzień, wierzymy, że przedstawiają one zupełną i wieczną radość, jaka wyniknie z obecnego jedzenia Baranka, z gorzkimi ziołami prześladowania, w tym okresie ewangelicznej nocy, gdy cała ludzkość oczekuje wybawienia, które nastąpi w poranku Tysiąclecia. Możemy być pewni, że gdy cielesni Izraelici zaczną podnosić się z obecnego zaślepienia i niewiary, nic nie zaimponuje im tak jak fakt, że Chrystus jest pozafiguralnym Barankiem Wielkanocnym i że błogostawieństwa jakie spłyną w rezultacie Jego ofiarniczej śmierci będą pozafigurą radosnych świąt Paschy.

W obchodzeniu Pamiątkowej Wieczerzy naśladujemy żydowską biblijną metodę obliczania jej daty - tak samo jak czynił to Pan i pierwotny kościół - metoda ta jest bardzo prosta. Żydowski rok (kościelny) zaczyna się wiosną przy pierwszym ukazaniu się nowiu księżyca, najbliższej wiosennego porównania dnia z nocą. Wtedy zaczynają oni swój nowy rok i pierwszy dzień ich miesiąca Nisan. W tym roku (pisane w roku 1895-tym przyp. red.) wiosenny nów księżyca będzie 26-go marca, a zatem 14-ty dzień ich pierwszego miesiąca przypadnie na 8-go kwietnia. Lecz według hebrajskiego sposobu liczenia, dzień rozpoczyna się wieczorem, zatem 14-sty Nisan rozpocznie się po godzinie szóstej wieczorem w niedzielę 7-go kwietnia. Przeto w wieczór ten, około godziny 20-tej, będzie rocznica ostatniej wieczerzy naszego Pana.

W czasie tym, według przyjętego zwyczaju, wierni naśladowcy naszego Pana, gdziekolwiek zamieszkują, zgromadzą się w małych gromadkach, by obchodzić tą drogą Pamiątkę. Zwróćmy przy tym uwagę, że chleb i kielich przedstawiają nie tylko Pańską ofiarę za nas, ale także to, że jako członkowie Jego ciała, jesteśmy uczestnikami tegoż chleba, obecnie łamanego za drugich - abyśmy tym sposobem mogli uczestniczyć z Nim w ofierze, a w przyszłości uczestniczyć także w Jego chwale:

„Jeśli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni” - Rzym. 8:17.

Watch Tower
R-1787 (1895 r.)
„Straż” 1956/3 str. 35